

Rostworowski, Stanisław Jan

Jan Rostworowski - pułkownik wojsk polskich oraz jego żona Izabela z Rosengardtów

Rocznik Mazowiecki 21, 233-245

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Stanisław Jan Rostworowski

Jan Rostworowski – pułkownik wojsk polskich oraz jego żona Izabela z Rosengardtów

Jan od Krzyża karmelita Tadeusz Michał, urodzony 13 grudnia 1779 r. w Prażmowie, był najstarszym synem Andrzeja, posła na Sejm Wielki i Józefy Kunegundy hr. Komorowskiej z Rostworowskich. Jego chrzest odbył się w parafii prażmowskiej i rodzicami chrzestnymi byli stryj Franciszek Ksawery Rostworowski, właściciel Leśniowoli pod Grójcem, i Wiktoria Gejerska z Warszawy. Jan od Krzyża był sporą indywidualnością, człowiekiem umiejącym stanowić i działać niezależnie od opinii środowiska. Musiał mieć zamiłowanie do służby wojskowej. Zgłosił się do wojska rosyjskiego i był uczestnikiem wojny rosyjsko-perskiej. Wojna ta w odczuciach Rostworowskiego mogła nie mieć charakteru zaborczego, lecz przeciwnie wyzwolenie. Persowie bowiem uciskali narody Zakaukazia, traktując je często okrutnie. W 1802 r. władcy Dagestanu i Azerbejdżanu dobrowolnie przeszli pod panowanie rosyjskie, które zdawało się im korzystniejsze od perskiego. W 1804 r. Rosjanie zajęli Gaudzę i chanat gaudżyński przyłączyli do Rosji. Następnie rozpoczęli oblężenie Erywania. Persowie pod wodzą Abbas Mirzy odparli Rosjan. To był właśnie kulminacyjny okres wojny rosyjsko-perskiej, w której brał udział Jan Rostworowski. Bowiem w 1805 r. Rosja Aleksandra I zaangażowała się w wojnę z Francją i odtąd unikała już prowadzenia walk na Zakaukaziu. Zmalał także nacisk Persji, gdyż Anglia, która zachęcała Persów do wojny z Rosją i dostarczała im uzbrojenie, w 1805 jako sojusznik Rosji przeciw Francji wycofała się z pomocy militarnej dla Persji. Rostworowski będąc uczestnikiem tej dość egzotycznej wojny, w kręgach towarzyskich Warszawy nazywany był „Persem”. Gdy w 1809 r. Księstwo Warszawskie zostało zaatakowane przez wojska austriackie, zaczęły powstawać różne formacje wojskowe, do których napływali Polacy głównie z zaboru austriackiego, którzy chcieli walczyć o przyłączenie ziem tego zaboru do Księstwa. W departamencie łomżyńskim formował się 7. pułk strzelców konnych. Jan Rostworowski pisał do Jaśnie Oświeconego Księcia Ministra Wojny, Naczelnego Dowódcy Wojsk Sprzymierzonych, Kawalera Orderów Różnych – do Księcia Józefa Poniatowskiego:

Podług rozkazu Waszej Książęcej Mości, odebrałem w Łomży od komendanta dwa szwadrony zastępów konnych tam organizujących się 30 maja. Z woli J.W. Generała Dywizji Zajączka odebrałem rozkaz od J.W. Generała Krasieńskiego, aby natychmiast z dwiema tymi szwadronami maszerować do Modlina, stanąłem dnia wczorajszego w Modlinie, a dziś idę do Warszawy.

Ten list-raport pisany był 3 czerwca 1809 w Modlinie. Rostworowski zatem otrzymał stosunkowo wysokie stanowisko szefa szwadronu, bądź co bądź był jednym z nie tak wielu znów oficerów mających doświadczenie bojowe. 2 czerwca 1809 r. z oddziałem liczącym 200 koni dołączył pod Modlinem do dywizji gen. Józefa Zajączka. Następnie przeprawił się przez Wisłę i wkroczył do Warszawy opuszczonej już przez Austriaków. Od 5 czerwca był w marszu, stanowiąc ze swoim szwadronem, batalionem strzelców i jednym działem artylerii konnej awangardę posuwającej się w stronę Głowacza i Jedlińska dywizji gen. Zajączka. Pod Jedlińskiem 9 czerwca starł się z huzarami austriackimi i zajął miasto. Dwa dni później (11 czerwca 1809) dywizja gen. Zajączka posunęła się naprzód w kierunku na Jankowice i tam odparła ataki przednich straży austriackich. Na jej lewym skrzydle szedł nowo utworzony pułk jazdy dowodzony przez majora Rostworowskiego. Za wsią Jankowice były wzgórza przysłaniające horyzont. Idąca do przodu formacja polska nagle stanęła oko w oko z ukrytym za wzgórzami korpusem feldmarszałka Mondeta. Tu nad rzeką Radomką nastąpiło silne natarcie huzarów austriackich, które rozproszyło szwadron Rostworowskiego. Mjr Rostworowski usiłował zebrać swoich ułanów, ale nie zdołał tego dokonać. Tymczasem Austriacy obeszlą dywizję polską i od strony odkrytego lewego skrzydła zaczęli konnicą atakować piechotę. Gen. Zajączek wezwał swoich podkomendnych do bezwzględnej obrony. Piechota polska nie załamała się i mimo ponoszonych strat w zwartym szyku wycofała się do Jedlińska. Straty polskie wynosiły 600 ludzi i 400 wziętych do niewoli.

Dalsza marszruta oddziału Rostworowskiego wraz z dywizją prowadziła przez Kozienice, Gniewoszków do Puław. Feldmarszałek Mondet mógł rozbić dywizję gen. Zajączka, zanim przeprawiła się ona przez Wisłę, ale nie uczynił tego, bo rozkazem został wezwany do marszu na Sandomierz. Pod Jankowicami jazda dowodzona przez Rostworowskiego nie odegrała właściwej roli, być może dlatego, że w pułku służył młody, nieostrzelany jeszcze żołnierz. Sam Rostworowski nie był posądzany o złe dowództwo, wiadomo, że starał się zgromadzić rozbitą jazdę. Z Puław przeszedł przez Kazimierz do Opola. Tu do swojego oddziału major przyjął żołnierzy z pułku jazdy płk. Augustyna Zawadzkiego oraz innych odkomenderowanych do różnych posyłek i eskort. 17 czerwca rozkazem dziennym ks. Józefa Poniatowskiego utworzony został 8. pułk jazdy, poddany pod dowództwo Rostworowskiego.

Tymczasem on sam zachorował i pozostawał na kuracji w Przytyku, zrazu nie obejmując przekazanego mu dowództwa. Z tego Przytyku, leżącego nieopodal Radomia, znów pisał list do Jaśnie Oświeconego Księcia, informując go:

Już od trzech niedziel przez ciężką bardzo gorączkę na pościel złożony, dziś ledwo zacząłem przychodzić do siebie. Dla odzyskania dawnych sił i dokończenia kuracji, przymuszony jestem prosić Waszą Książęcą Mość, o przyzwolenie jechania do Warszawy na dni kilka, skąd pośpieszę do pułku.

A śpieszyć się wypadało, bowiem już 14 sierpnia 1809 r. wyszło do niego pismo Szefa Sztabu Generalnego z nagłówkiem „Wojsko Sprzymierzone – w Kwaterze Głównej w Krakowie”, mające taką oto treść:

Do W-o Rostworowskiego Podpułkownika Pułku 8 Jazdy. Uwiadamiam WWPana, iż JO Książę Naczelny Wódz Wojsk Polskich mianował go majorem w Pułku 8 Jazdy. Stosownie więc do tej nominacji uda się WWPan niezwłocznie do Nowogomiasta nad Wisłą, miejsca terażniejszej konsystencji wspomnianego Pułku, gdzie objąwszy tymczasową jego komendę, do przybycia pułkownika pełnić będziesz obowiązki do stopnia swego przypisane.

Ppłk Jan, mając świadomość nadanej mu nominacji, już w liście pisany do księcia Poniatowskiego z Przytyka stawiał konkretne zapytanie:

jaki mam nosić mundur, w Warszawie bowiem tak siebie uekipować jako i oficerów łatwo mógłbym. Ośmielam się prosić Waszej Książęcej Mości, za granatowym kolorem, to jest kurtka i rajtuzy, kołnierz i wyłogi pąsowe, szlify złote. Krój zupełnie Drugiego Pułku.

I otóż w sprawie tej w piśmie Sztabu Generalnego z 30 lipca 1809 r. otrzymał szczegółową odpowiedź:

Co do munduru Pułku 8 Jazdy ten jest następujący: Mundur granatowy – kołnierz i obszlegi pąsowe. Rabaty granatowe z pąsową wypustką dla żołnierzy, a lampasy u rajtuzów pąsowe dla oficerów. Czapka polska podług wydanego modelu. Grenadierzy czapki podług modelu danego z barankiem czarnym i z pąsową wiszącą flamą. Wszystkie ozdoby równe i złote. Czapki z czarnymi barankami, wszystkie równe podług wydanego modelu pąsowe. Mantelzaki oficerskie pąsowe. Kołnierze granatowe z wypustką pąsową.

Tak więc nowo mianowany major otrzymał wyczerpujące wyjaśnienie co do munduru, a także dano mu zwolnienie na 10 dni pobytu w Warszawie. Po „uekipowaniu się” Rostworowski udał się do pułku, który był podporządkowany gen. Adamowi Roźnieckiemu. W pułku na wyznaczonym stanowisku przebywał do listopada 1809 r. Zyskał tam chyba sympatię kolegów-oficerów, ale gaży nie za wiele. Istnieje bowiem dokument Rady Gospodarczej 8. pułku ułanów z 31 października 1809 r. (podpisany przez kilku oficerów, m.in. kpt. Antoniego Ostfinowskiego, szefa szwadronu G. Czarneckiego, płk. H. Rozwadowskiego) stwierdzający, że Rostworowskiemu wypłacono gażę jedynie za sierpień i wrzesień, natomiast za miesiące maj, czerwiec, lipiec nie otrzymał ani grosza. Dokument ten miał ułatwić egzekwowanie należności od 8. pułku, bowiem Rostworowski 11 listopada 1809 r. został przeniesiony do 2. pułku huzarów wojsk galicyjsko-francuskich, który od 28 grudnia tego roku otrzymał nazwę 10. pułku huzarów armii Księstwa Warszawskiego. 10. pułk pozostawał pod dowództwem płk. Jana Nepomucena Umińskiego. Tenże pułkownik mjr. Rostworowskiego wraz z ppor. Okólskim i „trzema komenderowanymi” 12 grudnia 1809 r. wysłał do Międzyrzecza i Włodawy z zadaniem zakupu koni dla pułku. Wydany rozkaz kończył się jednak ostrzeżeniem, „aby w żadne ryzykowne nie wdawał się on kupna”, co mogło być rygorem dość drastycznie odstrasającym od wykonania zleconej mu misji. 1 stycznia 1810 r. mjr Rostworowski otrzymał Krzyż Złoty Orderu Wojennego Księstwa Warszawskiego (kl. 3). Był to pierwszy Order Virtuti Militari przyznany woj-

skowemu noszącemu nazwisko Rostworowski. Nadającym Order był Fryderyk August „z Bożej łaski Król Saski, Książę Warszawski”. Treść samego dokumentu, podpisanego przez Ministra Wojny Józefa Księcia Poniatowskiego, miała wymowę wzniosłą. Pisano bowiem:

Chcąc dać dowód publiczny Naszego Szacunku i Ukontentowania Ur. Janowi Rostworowskiemu, Majorowi w Pułku 10. za iego postępowanie waleczne i patryotyczne daliśmy mu i ozdabiamy go krzyżem złotym Orderu Wojskowego Księstwa Warszawskiego. A zatem używać będzie honorów wszelkich i korzyści iakie są i iakie będą mogły być przywiązane do tey ozdoby.

Po zakończeniu wojny z Austrią w wojsku Księstwa Warszawskiego dokonano podziału formacji i Rostworowski ze swoim pułkiem został przydzielony do 2. brygady gen. Wincentego Aksamitowskiego, wchodzącej w skład I dywizji gen. Zajączka. Ale już 20 marca 1810 r. dekretem królewskim zostały ustanowione cztery okręgi wojskowe Księstwa. Rostworowski znalazł się w okręgu 4 pod dowództwem gen. Michała Sokolnickiego. Stacjonował początkowo w Radomiu, a od czerwca 1810 r. pułk przeszedł do departamentu płockiego. W tym czasie Rostworowski zawarł związek małżeński z Izabelą Teresą Rosengardt nie pochodzącą z rodziny szlacheckiej. Tak więc dokonał on pierwszego wyłomu w tradycji rodzinnej, poślubiając osobę spoza środowiska szlacheckiego. Związek małżeński nie wyłączył go ze służby wojskowej.

W 1811 r. Rostworowskiemu został podporządkowany zakład pułku, z którym stacjonował w pierw w Piotrkowie, a potem w Pobiedziskach pod Poznaniem. 29 listopada 1811 r. przebywał służbowo w Warszawie i wówczas ks. Józefowi Poniatowskiemu jako naczelnemu wodzowi złożył raport pisany gorzkimi słowami. Wskazywał w nim na nędzę, w jakiej znajdują się ludzie i konie pułku z powodu braku pieniędzy, umundurowania, butów i furazu. W raporcie tym pisał:

Nowozaciężni z domów swoich przynoszoną odzież przez siedem miesięcy ciągłym używaniem zniszczoną zupełnie, do tego stopnia obnażeni zostali, iż sama skromność nie tylko im wyjść z kwatery nie pozwala, lecz nie chcąc razić oka mieszkańców, workami także swe przyodziewają ciała. Stąd pochodzić musi znowu jakie niechlujstwo, czyniąc wstręt właścicielom domów, a dokucając żołnierzowi, który do żadnej powinności użytym być nie może. Konie w równie złym znajdują się stanie, bo od siedmiu miesięcy bez zgrzebeł, szczotek, uździenic, dek, siodeł i podków, zgoła też złego oporządzenia końskiego utrzymywanymi i do służby użytymi być nie mogą.

Obraz to tym tragiczniejszy, że zbliżała się już wojna z Rosją. Na początku kampanii rosyjskiej 2 czerwca 1812 r. Rostworowski przeszedł do 15. pułku ułanów, zamieniając się na stanowisko z mjr. Józefem Rządkiem. Zachował się list pisany u samych prawie początków wyprawy wojsk sprzymierzonych na Rosję. Autorem jest Dominik ks. Radziwiłł, 26-letni dowódca wystawionego przez siebie pułku ułanów. Pisze on z datą 16 czerwca 1812 r. z Marianpola do mjr. Rostworowskiego:

Przyjemną W. Major pozwolił mi cieszyć się nadzieją, iż do Pułku dowództwa mojego przyjdę i dla dobra onego wspólnie z mną prace dzielić pragniesz. Winszując, że determi-

nacji swojej dotąd nie odmieniłeś, piszę w tej mierze do Majora Sokolnickiego, celem załatwienia wszelkiej trudności stąd wypaść mogących.

Trudności te jednak wypaść musiały, bowiem Rostworowski nie wsparł swoim doświadczeniem wojskowym pułku Radziwiłła. Na wyprawę rosyjską nie wyruszył, zapewne zbyt krytycznie oceniając przygotowania do całej kampanii. Pozostał w zakładzie, który stacjonował wprawdzie w Poznaniu, a potem w Warszawie. W ostatnich dniach listopada 1812 r. umarł na jego rękach dowódca 11. pułku ułanów, jego szwagier, płk. Adam Potocki, powróciwszy z tak niepomyślnej kampanii moskiewskiej. Być może obecność przy jego ostatnich chwilach skłoniła Rostworowskiego do czynienia takich oto uwag:

Na czele pułków w niewielu tylko wypadkach stali ludzie, którzy stopień ten zawdzięczali wysłudze, przeważnie stanowiska te były obsadzone ludźmi, którzy będąc członkami arystokracji ponieśli zasługi przy formowaniu oddziałów powstańczych. Nie mieli oni bojowego wyrobienia i z tego też powodu w czasie wojny opuszczali swe stanowiska, które z prawa starszeństwa obejmowali szefowie szwadronów, a pod koniec kampanii i kapitanowie.

W 1813 r. Rostworowski uczestniczył w działaniach wojennych, wprawdzie w ramach dywizji nadbużańskiej, dowodzonej przez płk. Bazylego Wierzbickiego, do której to zostały włączone oddziały zakładowe. Potem 20 stycznia 1813 r. przejął od mjr. Rzodkiewicza dowództwo kolumny ruchomej, z którą pod naporem Rosjan wycofał się do Kałuszyzna. Wskutek interwencji dowódcy VII Korpusu Wielkiej Armii, gen. J. Reynera, naczelny wódz, ks. Józef Poniatowski, odwołał go z zajmowanego stanowiska. Przewidziany był do objęcia dowództwa 11. pułku ułanów, który po powrocie spod Moskwy przechodził reorganizację w Solcu i Iłży. Już 18 stycznia 1813 r. został mianowany pułkownikiem i właśnie miał objąć 11. pułk. Dowództwa tego nie przyjął, a przeciwnie wystąpił o zwolnienie z wojska. Dymisję otrzymał 13 lutego 1813 r.

Przebieg jego służby wojskowej wskazywał, że choć był zaangażowany w walkę z Austriakami w 1809 r., to jednak – jako były oficer armii rosyjskiej – do napoleońskiej wyprawy na Moskwę odnosił się z rezerwą, a gdy przyniosła ona klęskę, ze służby wojskowej się wycofał.

Zamieszkał na stałe w Warszawie, gdzie jego teściowa, Zofia z Finków II^o voto Obuch Woszczytyńska, prowadziła Hotel Wileński. 10 czerwca 1817 r. podpisał umowę ze swym młodszym bratem Stefanem, również oficerem wojsk Księstwa Warszawskiego. Umowa ta dla pozycji materialnej Jana od Krzyża miała niebagatelne znaczenie. Otóż na jej podstawie Stefan zrzekał się na rzecz starszego brata prawa do jurydyk Kłopotckiej, Nalewek, Hilar i Borzechowszczyzny. Siódma część jurydyk warszawskich wraz z domami Kłopotckimi przypadła Rostworowskim w spadku po dziadkach, Antoninie z Werbna hr. Pawłowskiej i jej małżonku Jakubie Komorowskim. Cztery te jurydyki drogą spadku nabył jego ojciec, Jędrzej Rostworowski, zapewne nie zdając sobie sprawy z ich przyszłej wartości. Teraz obaj jego synowie, Jan i Stefan, stwierdzali: „będąc pewnymi, że Ojciec jako równo wszystkich dzieci kochający nie rozdysponuje na krzywdę żadnego prawem do tychże jurydyk jemu służącym”. I właśnie wychodząc z tych zasad Stefan Ro-

stworowski, mający już inne majątki i sprawami miejsko-warszawskimi niezainteresowany, całość praw do owych jurydyk wycenionych na 9500 zł przekazywał swemu bratu Janowi z prawem wpisu hipotecznego. Ojciec Jędrzej, żyjący jeszcze wówczas we Lwowie, pewno z oddali radośnie błogosławił to mało warte dzieło. Zgłosił się jednak wkrótce z jakimiś pretensjami wuj Józef hr. Komorowski, brat matki, i temuż w 1818 r. Jan od Krzyża dla uspokojenia wypłacił 300 złotych holenderskich. Wszystko to nie było ze zbyt wielką stratą jego, bowiem przykładowo zachował się dokument z 30 lipca 1830 r. stwierdzający, że Komisja Rządowa Wojny za zabrany grunt dla artylerii o obszarze 41 570 m² zapłaciła płk. Janowi Rostworowskiemu 13 856 zł. Zatem jurydyki te przynosiły dochód i jeszcze stanowiły podstawę dobrego bytu materialnego synów Rostworowskiego.

W rodzinie istniało przekonanie, że płk Jan dlatego poślubił Izabelę Rosengardtównę, iż była ona córką właścicieli owych jurydyk warszawskich. I otóż jakże błędne i nikczemne było to posądzenie. Pierwotną bowiem dziedziczką tych podmiejskich terenów i domów była czcigodna babcia Jana od Krzyża, zasobna w różne dobra Antonina z hr. Pawłowskich Komorowska. Dorobek zaś Rosengardtów był wypracowany ich służebnością restauracyjno-hotelarską. Niemniej Jan od Krzyża kontynuował dzieło swego teścia. Istnieje bowiem „Wykaz hipoteczny” stwierdzający, że:

w Mieście Stołecznym w Warszawie przy ul. Długiej pod numerami 569 i 570 na gruncie dziedzicznym położone nieruchomości są własnością Jana hrabiego Rostworowskiego wraz z prawem własności nabytej wspólnie z posiadłościami pod numerami 571, 599c i 600c w Warszawie, położonymi od Zofii z Finków Obuch Woszczatyńskiej, poprzedniej właścicielki, za sumę szacunkową złp 400 000 podług kontraktu kupna i sprzedaży w księdze wieczystej dnia 10 sierpnia roku 1834 zawartego.

Zapis ten stwierdza więc, że pułkownik nabył (pewno kwota zapłaty dla teściowej jest tu zawyżona) zarówno działki leżące pomiędzy ul. Długą i placem Tłomackie, jak i ową działkę 600c, na której znajdował się Hotel Wileński. Nieruchomości te były zgłoszone już w październiku 1819 r. i wówczas przez biegłych przysięgłych wycenione na sumę 228 zł 77 gr. Ale o wartości owych nieruchomości niewątpliwie decydował Hotel de Vilna. A ów hotel to nie było byle co, był to dom dwupiętrowy, stojący przy placu Tłomackie, oraz dwie jednopiętrowe oficyny, dalej dom jednopiętrowy, wozownia, drwalnia, dwa wychodki i mur ze sztachetami. A zatem była to nieruchomość znacząca, której ostatecznie pełnym właścicielem stał się płk Rostworowski, co poświadcza jego osobistą zasobność. On też w 1842 r. procesował się z właścicielem sąsiednich nieruchomości, Rochem Zawadzkim, o plac leżący przed hotelem wyjaśniając, że był on zawsze terenem przeznaczonym do wspólnego użytkowania i nie stanowi niczyjej wyłącznej własności. Hotel Wileński później drogą spadku będzie należał do jego synów.

Wracając jednak do samej postaci Jana od Krzyża, wspomnieć trzeba, że spis sporządzony w 1821 r. podał, iż był on członkiem loży wolnomularskiej „Bracia Polscy Zjednoczeni”. Wiadomo, że miał dobrą pozycję towarzyską jako człowiek zasobny, sympatyczny i dzielący się ciekawymi wspomnieniami. „Kurier Warszawski” pisał o nim: „wszędzie odznaczał się męstwem i wojskowymi jako oficer jaz-

dy wiadomościami". To samo pismo wychwalało, może z nadmiarem, cechy jego charakteru: „Zawsze wierny sztandarowi, któremu służył, w wypełnianiu obowiązków niezmordowany, szlachetny i nieugięty, zjednać sobie umiał poważanie władców, szacunek towarzyszków, zaufanie i miłość podwładnych”.

Gdy czas wojen napoleońskich przeminął „były pułkownik byłych wojsk polskich”, jak go nazywano, oddał się życiu rodzinnemu. I tu miał zyskać niemały szacunek „jako obywatel, mąż, ojciec i przyjaciel, nie zbaczał nigdy od przyjętych zasad życia, zawsze był wzorem chrześcijanina” – tak go przynajmniej wspomniano na łamach „Kuriera Warszawskiego”. Ale i ciotka jego, Helena Chrapowicka, kasztelanowa mściśławska, stawiała go wśród najznacześniejszych osób, którym się należy przyznana przez nią sukcesja testamentowa. W testamencie z dnia 9 lutego 1826 r. zapisała:

W tej liczbie, której chybić nie mogę w mej pamięci, uważam Pana Jana Roztworowskiego, Syna Pana Jędrzeja Roztworowskiego i Pana Michała Sufczyńskiego, Syna Pana Antoniego, obydwaj przez stosunki rodzinne interesują mnie, każdemu przeto po dziesięć tysięcy złotych przeznaczam.

Stosunki pani Heleny z pułkownikiem musiały być przyjazne aż do ostatnich jej dni życia, skoro jeszcze w testamencie z 26 września 1829 r. postanawia, aby

Na koniec garnitur porcelanowy stołowy saskiej w pace rejestrem sztuk opisany Wielmożnemu Imci Panu Janowi Rostworowskiemu Pułkownikowi nie iako dar, ale tylko iaki upominek przywiązanej Ciotki przeznaczyłam.

Tak więc cieszył się on szacunkiem wśród członków najbliższej rodziny. Młodszy o 20 lat stryjeczni bracia, Mikołaj i Jan Nepomucen, zapraszali go jako arbitra na konferencje rodzinne, dotyczące się trudnych spraw majątkowych i spadkowych. Bracia ci nazywali go z szacunkiem „stryjem Janem”.

Przeszłość wojskowa nie pozwoliła Imci Panu Janowi być biernym po wybuchu powstania listopadowego. I też wcześniej zgłosił się do służby, wstępując do Gwardii Narodowej warszawskiej. Już 26 grudnia 1830 r. został przez dyktatora powstania zatwierdzony w stopniu podpułkownika jako zastępca Frydrycha Sejdla, dowódcy 2. pułku tejże Gwardii. Senator kasztelan Antoni hr. Ostrowski, naczelnik Gwardii, pisał: „ci, co Gwardię Narodową składali, była to najprzedniejsza część obywateli Warszawy”. Nie wiadomo jednak, czy pułkownik dobrze przyjął tę pewnego rodzaju degradację w stopniu oficerskim. W każdym razie senator Ostrowski wkrótce oświadczył, że jest on „odkomenderowany do pełnienia obowiązków przy nim i odbierze od niego rozkazy, gdzie ma się udać dla usługi kraju”. Został więc przeniesiony już teraz w stopniu pułkownika do Intendentury Generalnej Wojska. I otóż:

W imieniu Rządu Narodowego naznaczon do Rządu przy Naczelnym Wodzu z mocy polecenia Rządu Narodowego z dnia 12 marca rb postanowiłem mianować, jakoż niniejszym mianuję: Pana Pułkownika Jana Rostworowskiego Kommissarzem Wojny Inspektorem w Intendenturze Generalnej Wojska [...]. Ta posada jest porównaną z stopniem Pułkownika.

Pismo podpisał senator kasztelan intendent generalny wojska, generał Aleksander hr. Bniński. Z pełnymi zatem honorami witano płk. Jana w szeregach wojska polskiego czasu insurekcji listopadowej. Po upadku powstania Rostworowski nie opuścił kraju, lecz nadal mieszkał w Warszawie na Tłomackim, gdzie miał własny dom pod numerem 600c. Wiadomo, że był także właścicielem nieruchomości przy ul. Długiej nr 569, 570 i 571 oraz przy ul. Bielańskiej nr 599b, na której był hotel. W 1834 r. od swej teściowej, noszącej już wówczas po drugim mężu nazwisko Obuch Woszczatyńska, nabył Hotel Wileński i prowadził go aż do swej śmierci. Z Kancelarii Marszałka Szlachty Guberni Warszawskiej na mocy reskryptu Heroldii z dnia 22 lipca 1838 r. otrzymał świadectwo szlacheckie nr 2074/3299. Ale widocznie w Heroldii oczekiwano jeszcze jakichś głębszych dowodów, które należało przedstawić Radzie Stanu, bowiem Jan od Krzyża ze swym bratem Stefanem oraz czterema braćmi stryjecznymi – Stanisławem, Antonim, Mikołajem i Janem Nepomucenem – przedkładali wypis urzędowy z Archiwum Głównego dowodzący, że Jan Rostworowski był w 1742 r. kasztelanem wizkim. Ponadto stwierdzali, że tenże Jan był względem nich przodkiem. Szlachectwo naturalnie można było uzyskać nie mając żadnego antenata senatora. Ale trzeba było przynajmniej wykazać, że w latach dawnych przodkowie byli posiadaczami ziemskimi.

U kresu życia płk. Rostworowskiego wspomniano szczególnie ze względu na czułość jego wobec bliźnich, którą potrafił także wpoić swoim synom, szczególnie Januszowi. Wskazywano na jego „otwartość w czynie i słowie, znaczącą pasmo dni jego”, jak i na to, że był „Dobroczyńcą bez próżności, chętnie wspomagał nędzę, a rozsądkiem kierując dobrodziejstwem, szczególnie zwracał uwagę na dotkniętych kalectwem ślepoty”. Latem 1853 r. miał wypadek związany ze złamaniem nogi. Jego bratanek, Adam Rostworowski, pisał w liście do brata Romana: „smutna historia patrzeć na tak osłabionego starca i do tego tak zgębnionego tym przypadkiem”.

Jan od Krzyża zmarł 2 października 1853 r., a był to czas szczególny, bowiem do Warszawy 6 października przybyło aż trzech panujących: Najjaśniejszy cesarz i król Aleksander II, apostolski cesarz austriacki Franciszek Józef i król pruski. Dwaj ostatni przybrali mundury rosyjskie, a wszyscy trzej na polach Powązkowskich przyjmowali defiladę wojska, po czym udali się ze swą świtą na wystawny obiad do królewskich Łazienek. Tego też dnia prasa podała, że wyprowadzenie zwłok „byłego pułkownika byłych wojsk polskich” odbędzie się o godz. 5. po południu z domu przy ul. Miodowej nr 486 na Cmentarz Powązkowski. Doczekano jeszcze do dnia następnego, a więc aż do 7 października 1853 r., kiedy to akurat wielki książę Mikołaj Mikołajewicz raczył zaszczycić swą obecnością przedstawienie w Teatrze Wielkim, a cesarz i król już raczył szczęśliwie przybyć do granicy, choć w prasie nie podawano, jakiego państwa i z jakim to zamiarem.

Tymczasem znów o godz. 5. po południu oddawano ostatnią posługę chrześcijańską śp. Janowi Rostworowskiemu. Orszak żałobny wyprzedzały konwenty zarówno zakonne, jak i świeckie. Eksportację zwłok prowadził jego wielbność ks. biskup Fiałkowski, administrator archidiecezji warszawskiej, a tuż za nim szedł jeden z towarzyszy broni zmarłego Kazimierz Żwania, niosąc na poduszce Kawalerski Order Zasługi Wojennej, nadany z łaski księcia warszawskiego Frydery-

ka Augusta przez ks. Józefa Poniatowskiego byłemu pułkownikowi byłych wojsk polskich. „Dalej postępował wyniosły sześciokonny karawan, na którym spoczywała trumna bogato ozdobiona złotem. Tak synowie, jako i członkowie rodziny zmarłego, niemniej i grono znajomych i przyjaciół nieboszczyka zamykali ten świetny żałobny orszak”. Pułkownik został pochowany w jednym z najwspanialszych grobowców powązkowskich, wzniesionym przez syna Janusza i właśnie na jego płycie nagrobnej było podane: „Jan Nałęcz-Rostworowski B. Pułkownik B. Wojsk Polskich, kawaler orderu Zasługi Wojskowej”. Podobiznę Jana Rostworowskiego w mundurze majora 10 pułku huzarów armii Księstwa Warszawskiego utrwalił obraz pędzla Januarego Suchodolskiego, reprodukowany w książce E. Łunińskiego *Napoleon*. Jan od Krzyża z małżeństwa z Teresą Izabelą Rosengardt pozostawił dwóch synów: Janusza i Juliusza.

Izabela Teresa z Rosengardtów Rostworowska, żona Jana od Krzyża, ur. 19 listopada 1787, była córką Konrada (Conrada) Karola i Zofii z Finków h. Ostoja. Rafał Gerber w *Słowniku biograficznym studentów Uniwersytetu Warszawskiego* wymienia Natalię Rosengarten, ale wątpliwe, aby wzmianka ta dotyczyła późniejszej pani Rostworowskiej. Izabela wychowała się w domu swoich rodziców w Warszawie. Była jedynaczką. Jej młodsza siostra Karolina, ur. w 1791, zmarła w 11 roku życia. Izabela była bardzo kochana przez rodziców i była ich dumą. Ojciec Konrad Karol Rosengardt (8 stycznia 1760 – 27 listopada 1817) w 1804 r. nabył dawny pałac Ogińskich w Warszawie przy ul. Rymarskiej 743 i urządził w nim hotel zwany Wileńskim. Po pewnym czasie hotel ten przeniósł na ul. Biełańską 600. Hotel szybko zyskał markę jednego z najlepszych w Warszawie. Jego restauracja prowadziła tradycyjną kuchnię szlachecką. Szczególny rozgłos zdobyły pierogi ze śmietaną podawane w piątki, nazywane nawet „pierogami rosengartowskimi”. Ale uznaniem cieszyły się też dania z ryb i zwierzyny. Obiad złożony z pięciu dań miał cenę 2 złp., a obiad najwyborniejszy cenę 5 złp. Bywanie w restauracjach Rozengarta (taka pisownia) i Gąsiorowskiego oraz w kawiarni Lessala stanowiło szczyt wykwinności na pewno u początku czasów Księstwa Warszawskiego. Obiadki u Rozengarta jadali co dopiero zmobilizowani szwoleżerowie Pułku Lekkokonnych Gwardii Napoleona, pochodzący z najlepszych domów ziemiańskich Mazowsza. Marian Brandys przytacza wierszyk z owych lat 1807–1808 właśnie, ułożony przez szwoleżerów:

Obiad jemy Rozengarta,
A po nim lody Lesselowskie,
Wypadła nam z głowy warta,
A z nią koszary mirowskie...

Imię właściciela hotelu Wileńskiego niekiedy zapisywane było w transkrypcji „Conrad”, co świadczyło o tym, że nie od dawna sprowadził się on na teren Polski. Natomiast nazwisko na grobie rodziców Izabeli wypisane jest „Rosengardt”, a jej samej „Rosengart”, co świadczy o tendencji do spolszczenia jego brzmienia. S.M. Rostworowski twierdził, że była to rodzina pochodzenia holenderskiego, lecz nie potwierdził tej opinii żadnymi dowodami.

W tym czasie znany był już w Warszawie Józef Rosengardt, syn Franciszka, ur. 14 stycznia 1793 w Opawie na Śląsku Austriackim. Józef wstąpił do szkoły kadetów, w 1812 r. brał udział w kampanii rosyjskiej, służył w pułku jazdy walczącej pod Smoleńskiem, Możajskiem i Borysowem, był w niewoli rosyjskiej, z której powrócił w kwietniu 1814 r. Podczas powstania listopadowego służył w Komisji Wojennej w stopniu kapitana. Był żonaty z Zofią Bońkowską, niewątpliwie szlachcianką. Ich córka Zofia (ur. 12 maja 1824 r.) w 1842 r. udała się do Paryża, by studiować muzykę u Fryderyka Chopina. W 1846 r. poślubiła Bohdana Zaleskiego i zamieszkała w Fontainebleau. Na jej ślubie świadkiem był Chopin. Podajemy te dane, by wskazać na zupełnie inne powiązania środowiskowe rodziny Rosengardtów niż te, z którymi wiązano Izabelę jako córkę restauratora warszawskiego.

Nie wiemy, czy istniało pokrewieństwo między Józefem i Konradem, ale wiadomo, że z restauracji w hotelu Wileńskim korzystali na kredyt krewni właściciela i on się potem z nimi procesował o zwrot należności. Nie jest wykluczone, że Jan Rostworowski poznał Izabelę przez jej kuzyna Józefa, kadeta, późniejszego kapitana Wojsk Polskich. I również należy przyjąć, że rodzina ta jest pochodzenia nie tyle holenderskiego, co austriackiego i z początkiem XIX w. miała ona już status rodziny inteligencko-szlacheckiej. Niemniej dla Rosengardtówny mariaż z Rostworowskim stanowił niewątpliwie pożądaną nobilitację, na co wskazuje napis zamieszczony na jej grobie znajdującym się na warszawskich Powązkach. Jest tam wyraźnie podkreślone, że była ona „z Rosengardtów hrabiną Rostworowską”, podczas gdy na płycie nagrobnej jej męża, spoczywającego w innym grobie również na Powązkach, podane jest jedynie „Jan Nałęcz Rostworowski” bez tytułu hrabiowskiego.

To, że Jan od Krzyża został pochowany w grobowcu rodzinnym Rostworowskich, a nie w grobowcu wystawionym przez Rosengardtów, zapewne nie było następstwem jakiegoś konfliktu rodzinnego, ale tego, że w ogóle w tym grobowcu, ufundowanym przez syna szambelana Janusza, pochowani zostali wszyscy mężczyźni członkowie tego pokolenia Rostworowskich, oscylujący wokół Warszawy, a więc i zwłoki Jana zostały tam złożone. W serii owych refleksji pośmiertnych trzeba wspomnieć i o tym, że Konrad Rosengardt, pierwszy właściciel hotelu Wileńskiego, umarł w 1817 r., niemniej spisany przez niego na kilka dni przed śmiercią testament miał żywotne znaczenie dla rodziny Rostworowskich. Połowę bowiem swojego zasobnego majątku zapisał on żonie, a drugą połowę wnukom Januszowi i Juliuszowi Rostworowskim, co czyniło ich, a nawet potomstwo Juliusza do czasów okresu międzywojennego, ludźmi względnie zamożnymi. Hotel był zadłużony, tak iż żona Zofia z Finków Rosengardtowa (Finkowie – rodzina szlachecka, spokrewniona z Rostworowskimi przez Sobolewskich) po śmierci Konrada nabyła go ponownie na publicznej licytacji za 384 tys. złp., po czym zawarła związek tzw. „drugiego ślubu” z dymisjonowanym podpułkownikiem Norbertem Obuch Woszczytyńskim, który ur. w 1770, zm. 27 kwietnia 1843 r. w Warszawie w posesji przy ul. Tłumackie 600c i został pogrzebany na Cmentarzu Powązkowskim.

Mimo ślubu z podpułkownikiem hotel tradycyjnie nazywany był hotelem Rosengarta, natomiast prowadzona przez jego żonę restauracja przy ul. Długiej

570, zwana była restauracją Zofii Obuchowej. W hotelu szczególnie w okresie powstania listopadowego rozgrywały się ważne wydarzenia. Tu odbyło się zebranie 300 żołnierzy pod przewodnictwem płk. Aleksandra Błędowskiego w sprawie organizacji legii litewskiej i wołyńskiej. Tu stacjonowali inicjatorzy i przywódcy ideowi powstania Maurycy i Kamil Mochnacy, Ludwik Nabelak, Adam Gurowski i inni. Tak więc hotel miał dobrą renomę pod względem polskim i narodowym. Zofia Obuch-Woszczatyńska zmarła w dwa miesiące po śmierci męża, dnia 26 czerwca 1843 r., również przy ul. Tłomackie 600c i została pochowana na Cmentarzu Powązkowskim. Dożyła 80 lat.

A jaką rolę w tym wszystkim spełniała Izabela? Raczej niewielką. Pełniła rolę damy dobrze skoligaconej, wizytówki całego przedsięwzięcia. Urodziła dwóch synów: Janusza (1811) i Juliusza (1814). Była jednakże słabego zdrowia i jeszcze przed insurekcją listopadową w 1824 r. zmarła w Warszawie. Rodzina wystawiła jej reprezentatywny grobowiec na Powązkach, pozostawiając na tablicy nagrobnej taki oto napis:

DOM Izabelli Teresie z Rosengardtów Hrabinie Rostworowskiej,
którey doczesne szczątki tu są złożone,
stawia pozostały wiary po zgonie dochowujący Małżonek.
Pamięć trwalszey znaczniejszey jey części Tey,
Która czuła, kochała bliźniego, wznosiła się do Stwórcy,
przeznaczenie swoje pojęła jasno, odbywała przykładnie,
znosiła cierpliwie, głębiej w sercach Rodziców, Męża i Przyjaciół wryła. Ożywiać
kiedyś będzie i zapalać do cnoty Dzieci niedorośle,
osierociałe po Matce Potomki.
Urodzona dnia 19 listopada roku Pańskiego 1787,
zeszła z tego świata dnia 1 sierpnia roku 1824.

Płyta z inskrypcją dla Izabelli umieszczona jest w centralnym punkcie grobowca, po bokach znajdują się znacznie skromniejsze tablice matki (po lewej) i ojca oraz siostry (po prawej), tak jak to bywa w rodzinach nieco prostszych, gdzie nieraz większy hołd się składa dziecku, które przyniosło chwałę, niżli samym rodzicom. Nad płytą poświęconą Izabelli jest tarcza z herbem Nałęcz oraz korona z pięcioma pałkami, a nie dziewięcioma – jak przysługiwałoby złożonym tu zwłokom hrabiny. Całość wystroju grobowca potwierdza wyjątkową rolę Izabelli w rodzinie Rosengardtów, pośrednio mówi o jej chorobie i cierpieniu, które znosiła dzielnie i o tym, że dzięki niej dokonano się najważniejsze dzieło, po Matce pozostały „osierociałe Potomki”, a zatem krew Rosengardtów weszła do krwi Rostworowskich. Całość inskrypcji – pełna wzniosłych słów niekojarzących się w logiczną całość – wskazuje na to, że była ona dyktowana dużej miary uczuciem, lecz i niedostateczną znajomością składni języka polskiego. Śmierć wpieryw Konrada, potem Izabelli z Rosengardtów otwierała perspektywę dostatniego życia przed dwoma „niedorośliymi” Rostworowskimi.

Źródła do Jana od Krzyża Rostworowskiego: Wypis urzędowy protokołu publikacji testamentu niegdyś Heleny z Suffczyńskich Chrapowickiej Kasztelanowej Mściławskiej, w posiad. S.J. Rostworowskiego; Wykaz hipoteczny, Dział I



Jan Rostworowski. Z obrazu Januarego Suchodolskiego. Własność pani Marii z hr. Rostworowskich w Warszawie.

Wymienienie nieruchomości w Mieście Stołecznym Warszawie przy ul. Długiej pod nr 569 i 570, w posiad. S.J. Rostworowskiego; *Przewodnik warszawski informacyjno-adresowy na rok 1869*, Warszawa 1869, s. 129, 204; *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 1889, s. 112, 153; E. Łuniński, *Napoleon (Legiony i Księstwo Warszawskie)*, Warszawa 1911, s. 201 (fotografia obrazu Januarego Suchodolskiego); B. Gembarzewski, *Wojsko Polskie*, t. I: 1807–1814, Warszawa 1912, s. 158; S. Małachowski-Łempicki, *Wykaz polskich łóz wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738–1821*, Warszawa 1929, s. 184; Stanisław Rostworowski, *Z dziejów b. pułku Jazdy Galicyjsko-Francuskiej (15 Pułk Ułanów Księstwa Warszawskiego)*, „Przegląd Kawaleryjski” 1931 z. 11, s. 291–300; B. Pawłowski, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 r.*, Warszawa 1999, s. 331, 408; M. Siekiel-Zdzienicki, *Rejestry metryk szlacheckich powiatu grójeckiego 1706–1800*, Kalisz 1937, s. 18; *Polska encyklopedia szlachecka*, s. 278 (błędnie podane, że był kasztelanem-senatorem Królestwa Polskiego); S.M. Rostworowski, *Album ikonografii Rostworowskich, Gałąź najstarsza (podlaska)*, cz. 1; P. Lelewel, *Pamiętniki i diariusz domu naszego*, oprac. L. Lelewel-Friedmanowa, Warszawa 1966, s. 86; A. Ostrowski, *Pamiętnik z czasów powstania listopadowego*, oprac. K. i W. Rostoccy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 121, 197, 203; E.M. Ro-

stworowski, *Popioły i korzenie*, Kraków 1985, s. 204, 209; M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 93; Z. Zacharewicz, *Rostworowski Jan Tadeusz*, hasło w PSB; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. III, Warszawa 1998; Z.P. Wesołowski, *The Order of Virtuti Militari its cavaliers 1792–1992 (Order Virtuti Militari i jego kawalerowie)*, Miami, Floryda 1992, s. 107; A.T. Tyszcza, *Nekrologi „Kuriera Warszawskiego”*, t. III: 1853–1858, Warszawa 2007, s. 75; „Kurier Warszawski” 1853 nr 261, s. 1278; nr 263, s. 1286, nr 306, s. 1505; „Gazeta Warszawska” 1819 nr 86 (dodatek), s. 2067-2068; Archiwum Związku Rodzinnego, listy: Adama Rostworowskiego do Romana Rostworowskiego z 27 VIII 1853 i z 1 X 1853; AGAD, Deputacja Szlachecka i Kancelaria Marszałka Szlachty Guberni Warszawskiej sygn. 422 s. 53; II Rada Stanu sygn. 145, s. 25, sygn. 146, s. 143, 152; APL, Akta po Muzeum KUL 55, k. 1-29; Bibl. PAN Kraków, Teki Starzewskiego 8746 k. 46, 8798 k. 114, 167, 199-200; Wykaz hipoteczny (1834), pismo Rostworowskiego do Najwyższego Sądu, pismo do Jakuba Rudnickiego mecenasa (1841–1842) w posiad. S.J. Rostworowskiego.

Źródła do Izabeli Rostworowskiej: Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1958, t. II, s. 111; M. Brandys, *Kozietulski i inni*, Warszawa 1974, s. 11, 117, 127; R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 190; A.T. Tyszcza, *Nekrologii „Kuriera Warszawskiego”*, t. I: 1821–1845, Warszawa 2001, nr 4291, 4350; S.M. Rostworowski, *Album ikonografii Rostworowskich. Gałąź najstarsza (podlaska)*, cz. 1; B. Mellerowa, *Rosengart Konrad*, hasło w PSB, Bibl. Jagiell. 9293 II, 9181 III, 9292 III Korespondencja Józefa Bohdana Zaleskiego z Zofią Rosengardt.